

## Bolesława Leśmiana serbskie niedowcielenie

Zaskakujące na pierwszy rzut oka zjawisko – brak Bolesława Leśmiana w dość intensywnym procesie serbskiej recepcji literatury polskiej – z pewnością zasługuje na omówienie, ponieważ prawie zerowa recepcja spuścizny polskiego poety w środowisku serbskim wydaje się paradygmatyczna. Mianowicie całokształt recepcji pewnej literatury narodowej w obcym środowisku zawsze staje się ledwo rozpoznawalnym odbiciem kanonu historyczno-literackiego literatury przyjmowanej: jest to zazwyczaj tylko garstka kamyków rozległej mozaiki zmierzająca ku utworzeniu kanonu autonomicznego, kanonu rodzimej recepcji obcej literatury narodowej. I istotne przyczyny takiego stanu rzeczy mogą być różnorakie. Wśród nich warto wymienić rozbieżność kodów kulturowych między „nadawcą” a „odbiorcą”, odmienność tradycji literackich, różnice zasad wartościowania dzieł literackich, a wreszcie – „nieprzetłumaczalność”, czyli kwestię tak zwanej „bariery językowej”<sup>1</sup>.

W refleksji nad serbską recepcją literatury polskiej zazwyczaj liczymy się z tym, że przez cały niemal wiek XX na obszarze serbsko-chorwackim istniała – nawiązując do terminu Dionyza Đurišina – „wspólnota międzyliteracka”. Czytelnik serbski swobodnie więc sięgał po dzieła pisarzy chorwackich i, co może ważniejsze, po chorwackie przekłady z literatury obcych. W wypadku poezji Leśmiana ta „wymiana” serbsko-chorwacka nie rzuca jednak na sprawę nowego światła, gdyż poezja ta nie zaistniała przez długi czas również wśród Chorwatów.

### 1. (Bez)początki

Przed II wojną światową czytelnikowi serbskiemu nazwisko Leśmiana zaledwie obito się o uszy. Zabrzmiało ono tylko w jednym artykule – wśród kilkunastu dość kompetentnych przeglądów nowszej literatury polskiej. W czasopiśmie dla młodzieży szkolnej „Venac” ukazał się w 1934 roku artykuł młodego wówczas asystenta, a później po wojnie nestora polonistyki serbskiej Đorđe Živanovicia (1908–1995), poświęcony powołanej rok wcześniej Polskiej Akademii Literatury. Otóż nazwiska Leśmiana tym razem nie dało się pominąć. Czytelnicy niewiele się jednak o poecie dowiedzieli: jest to, pisał Živanović, „mistrz słowa, wrażliwy i trochę rozmarzony”, nie bardzo płodny, ale za to w jego utworach „każdy wers jest artystycznie wypolerowany”<sup>2</sup>. I tyle. Ani jednego tytułu, ani jednej rzeczowej informacji.

<sup>1</sup> P. Bunjak, *Próba apologii badań nad recepcją literacką*, „Postscriptum Polonistyczne” 2016, nr 2 (18), s. 93.

<sup>2</sup> Đ. Živanović, *Poljska akademija književnosti*, „Venac” 1934–1935, nr 4/5, s. 256.

W tym samym okresie wybitny chorwacki popularyzator i tłumacz literatury polskiej Julije Benešić (1883–1957) opublikował słynną antologię – *Poljska lirika* (1939), która przez wiele lat zarówno wśród Chorwatów, jak i Serbów pełniła funkcję „okna” na poezję polską. Jest to przekrój liryki polskiej od XVI do XX stulecia. Poetów Młodej Polski reprezentują tam Jan Kasprówic, Kazimierz Przerwa-Tetmajer i Leopold Staff, a wśród młodszych znaleźli się Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński i kilku innych. Nie dość, że w tym obszernym wyborze zabrakło wierszy Leśmiana, to jego nazwisko zostało pominięte również w przedmowie zatytułowanej *Kratak pregled poljske književnosti*, poświęconej nie tylko poezji, lecz także prozie i dramatowi. Jako *curiosum* wspomnimy, że w notatkach o wybranych poetach na końcu książki, pisząc o Kasprówicu, Benešić stwierdza, że jego *Hymny* są – „niestety nieprzetłumaczalne”<sup>3</sup>. Benešić, który w tym czasie w ówczesnej Jugosławii nie miał konkurencji co do znajomości spraw polskich, nie tylko nie zamieścił utworów Leśmiana w swojej antologii, lecz także jakby kompletnie zignorował poetę: żadnego śladu o Leśmianie nie ma w bibliografii Benešića<sup>4</sup>, jak też w jego pamiętnikach *Osiem lat w Warszawie*<sup>5</sup>. Czyżby Benešić nawet nie słyszał o Leśmianie? Takie wyjaśnienie sprawy wydaje się niewiarygodne, chodziło raczej o „hermetyzm” poezji Leśmiana i może niechęć z powodu „nieprzetłumaczalności”.

Z drugiej strony, gdyby Benešić w swoim czasie do wyboru włączył choćby jeden wiersz Leśmiana, byłaby to swoista „nobilizacja” polskiego poety w zakresie jego chorwackiej i serbskiej recepcji.

## 2. Pokłosie „powojnia”

Serbskie losy Leśmiana nie zmieniły się w sposób zasadniczy również w drugiej połowie XX wieku, kiedy to poeta doczekał się „ponownego odkrycia” w środowisku ojczystym.

Recepcja literatury polskiej po II wojnie światowej, zwłaszcza po roku 1956, stawała się coraz bardziej intensywna. Doniosłą rolę na tym polu odegrał Petar Vujičić (1924–1993), najbardziej płodny tłumacz z języka polskiego, który publikował swoje przekłady na całym obszarze byłej Jugosławii. Jego zazwyczaj udane wybory translatorskie z czasem zaczęły wywierać wyraźny wpływ na samą literaturę serbską. Na początku lat sześćdziesiątych Vujičić rozpoczął pracę nad antologią współczesnej poezji polskiej, która ukazała się w 1964 roku i zatytułowana była *Savremena poljska poezija* w serii „Orfej” słynnego ongiś wydawnictwa „Nolit”. Był to pierwszy po 1939 roku wybór poezji polskiej na obszarze serbsko-chorwackim. W antologii Vujičića dominował jednak nieprzychylny, mocno zideologizowany stosunek do Młodej Polski, o której w przedmowie (nb. mniej ambitnej i krótszej od przedmowy Benešića, choć operującej tymi samymi nazwiskami – od Reja i Kochanowskiego począwszy) czytamy wręcz: „(...) poeci «Młodej Polski» zeszli na manowce, zabrnęli w artyzm, sztukę dla sztuki, neoromantyzm”<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> J. Benešić, *Poljska lirika*, Zagreb 1939, s. 219.

<sup>4</sup> L. Paździerski, *Julije Benešić i Poljaci*, oprac. D.V. Paździerski, Zagreb 2004, s. 159–265.

<sup>5</sup> J. Benešić, *Osiem lat w Warszawie (kronika)*, tłum. D. Cirlić-Straszynska, Warszawa 1985.

<sup>6</sup> P. Vujičić, *Savremena poljska poezija*, Beograd 1964, s. 7.

Ma się rozumieć, że Leśmian nie został tam nawet wymieniony, a sama antologia rozpoczyna się wierszami Leopolda Staffa.

W tejsze serii w latach sześćdziesiątych opublikowano kilka antologii poezji innych narodów europejskich (angielska, niemiecka, węgierska) i chociaż okres, który obejmowały, nie był we wszystkich edycjach jednakowy, nacisk kładziono, przynajmniej w tytułach, na współczesność lub czasy nowe.

Antologia Vujičića cieszyła się większym powodzeniem niż inne z tej samej serii, gdyż doczekała się ponownego, znacznie poszerzonego wydania (wydawnictwo „BIGZ”, 1985). Nowe wydanie również zaczyna się od Staffa, o którym Vujičić pisze w przedmowie, że należał do trzech epok, ale tym razem cały akapit poświęca – Leśmianowi:

„Z tego okresu [międzywojennego] pochodzi fenomen wręcz wyjątkowy: odnowienie i rozkwit popularności poezji Bolesława Leśmiana w Polsce naszych czasów. Od roku 1956 do dziś o nim i jego dorobku poetyckim napisano niezliczone studia, eseje, artykuły i monografie. Największym i niekwestionowanym autorytetem dla Polaków był i nadal pozostaje Mickiewicz. Zaraz po nim następuje szacunek dla spuścizny poetyckiej Cypriana Norwida. Jednakże wśród czytelników wykształconych, a zwłaszcza wśród pisarzy, niepodzielnym upodobaniem cieszy się poezja Bolesława Leśmiana. Jest to fenomen zasługujący na głębsze badania. Oznacza on pośmiertny tryumf Młodej Polski, epoki literackiej, uważanej za pogrzebaną przed I wojną światową”<sup>7</sup>.

Kręgi akademickie były, owszem, dobrze poinformowane o „fenomenie” Leśmiana. Belgradzka polonistyka uniwersytecka<sup>8</sup> poświęcała mu odpowiednią uwagę w procesie nauczania literatury polskiej. Pierwszy dwusemestralny kurs monograficzny na temat poezji Leśmiana przygotował dla studentów III roku Miroslav Topić (1937–2012), wówczas asystent, w roku akademickim 1977/78 – w stulecie narodzin poety<sup>9</sup>. Odtąd Leśmian ma stabilną pozycję w regularnych programach nauczania. Mimo to nikt ze słuchaczy nie odważył się na próbę przekładu poetyckiego...

Brak natomiast wierszy Leśmiana w znanych wypisach profesora Đorđe Živanovicia (*Poljski primeri*, 1 wyd. 1967), zawierających między innymi teksty Kasprowicza, Tetmajera, Staffa, nawet Wyspiańskiego, jak też twory wielu starszych i młodszych poetów. Fakt ten nie powinien jednak dziwić, ponieważ wypisy te służyły wielu pokoleniom serbskich polonistów przede wszystkim jako podręcznik do nauki języka polskiego. A Leśmiana – trudno się nie zgodzić – niełatwo byłoby użyć do realizacji takich celów dydaktycznych.

Pod koniec lat sześćdziesiątych profesor polonistyki belgradzkiej Stojan Subotin (1921–1977) podjął się kolejnego projektu antologijnego związanego z literaturą polską. Była to również przebojowa *Antologija poljske fantastike* (1969), która ukazała się w tej samej serii wydawnictwa „Nolit” – „Orfej” – co antologia Vujičića. Zawierała ona fragmenty obszerniejszych dzieł oraz nowele ułożone w porządku chronologicznym,

<sup>7</sup> Idem, *Savremena poljska poezija*: dopunjeno i prošireno izdanje, Beograd 1985, s. 7.

<sup>8</sup> Zob. P. Bunjak, *Kartki z dziejów polonistyki na Uniwersytecie Belgradzkim*. „Przemysli Przegľad Kulturalny” 2013, nr 1–2 (28–29), s. 18–23.

<sup>9</sup> Według ustnego świadectwa prof. Ljubicy Rosić, Leśmian był czytany na zajęciach u Miroslava Topicia jeszcze wcześniej, w latach sześćdziesiątych. Niestety, tego nikt inny nie może potwierdzić, ponieważ była ona na tym roku jedyną studentką na belgradzkiej polonistycie.

począwszy od Jana Potockiego, a skończywszy na Sławomirze Mrożku. W antologii Subotina zamieszczono pierwszy serbski przekład utworu prozatorskiego Bolesława Leśmiana – *Majkę z Klechd polskich*. Klechdę zatytułowaną *Rusalka*<sup>10</sup> przełożył sumiennie wybitny serbski kroatysta i polonista profesor Milorad Živančević (ur. 1930)<sup>11</sup>. Sam redaktor antologii w przedmowie z dużym entuzjazmem pisał o Leśmianie, tak uzasadniając swój wybór:

„(...) spodobał mi się ten król Midas języka polskiego, największy polski poeta XX wieku, Bolesław Jedyny. Każde słowo, którego dotknął, obracało się w szczerze złoto poezji. Był to wielki słowotwórca, człowiek, który budując własny świat fantastyczny, jak nikt przed nim i nikt po nim umiał twórczo stosować ludowy sposób opowiadania (...)”<sup>12</sup>.

W omawianej antologii zamieszczono również pierwszy w języku serbskim biogram Bolesława Leśmiana oraz wykaz wydań książkowych jego utworów sporządzony niewątpliwie przez samego Subotina<sup>13</sup>.

W latach siedemdziesiątych XX wieku w Zagrzebiu opracowano monumentalną 8-tomową encyklopedyczną historię literatury powszechnej zatytułowaną *Povijest svjetske književnosti*. Ostatni ośmy tom miał być poświęcony literaturze Jugostawii, ale nigdy nie ukazał się drukiem, natomiast tom siódmy opublikowany w 1975 roku obejmował literatury wschodnio- i zachodniosłowiańskie, w tym też polską, literatury krajów bałtyckich oraz narodów kaukaskich. Literaturę polską opracował w tej edycji zasłużony polonista chorwacki profesor Zdravko Malić (1933–1997). Dopiero spod jego pióra wyszły pierwsze rzetelne informacje i sądy o postaci i dorobku poetyckim Bolesława Leśmiana<sup>14</sup> na obszarze byłej serbsko-chorwackiej „wspólnoty międzyliterackiej”<sup>15</sup>.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku ukazała się w Serbii kolejna antologia poezji polskiej pod nadzwyczaj ambitnym tytułem *Pet vekova poljske poezije* (1991). W tak szeroko zakrojonym wyborze spodziewalibyśmy się dzieł Bolesława Leśmiana. A jednak... Do antologii włączono przekłady utworów prawie wszystkich ważniejszych polskich poetów, które opublikowano na ówczesnym serbsko-chorwackim obszarze językowym (Serbia, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, Czarnogóra). Redaktor antologii Momčilo Jokić – autor między innymi antologii poezji bułgarskiej i czarnogórskiej – dokonał jednak raczej losowego wyboru i przeoczył wiele pomyłek w transkrypcji nazwisk. Nie podał też źródeł, z których zaczerpnął przekłady. Skrupulatnie wymieniał

<sup>10</sup> Jak to się stało, że *majka* w przekładzie serbskim stała się *rusalką*? Otóż wyjaśnienie (i usprawiedliwienie tłumacza) jest bardzo proste: po serbsku słowo *majka* znaczy tyle co *matka*, więc w żaden sposób nie dałoby się uniknąć mylnej konotacji w świadomości czytelnika serbskiego. – O znaczeniu pojęcia *majka* u Leśmiana zob. Z. Nalewajk, *Leśmian międzynarodowy – relacje kontekstowe. Studia komparatystyczne*, Kraków 2015, s. 163–164.

<sup>11</sup> B. Lesmjan, *Rusalka*, tłum. M. Živančević [w:] *Antologija poljske fantastike*, pod red. S. Subotina, Beograd 1969, s. 55–97.

<sup>12</sup> S. Subotin, *Predgovor* [w:] *Antologija poljske fantastike*, op. cit., s. 10.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 271.

<sup>14</sup> Z. Malić, *Poljska književnost* [w:] *Povijest svjetske književnosti*, t. 7, pod red. A. Flakera, Zagreb 1975, s. 123–233. [O Leśmianie można przeczytać na s. 209].

<sup>15</sup> S. Subotin znalazł się również w gronie współpracowników tegoż tomu edycji *Povijest svjetske književnosti* – napisał tam rozdział o literaturze ukraińskiej.

jedynie nazwiska tłumaczy, co świadczy o tym, że nie poprzestawał tylko na wcześniej opublikowanych wyborach antologicznych lub wydaniach książkowych, ale sięgał również do mniej dostępnych periodyków. A Leśmiana tam nie ma, bo... nie było go w wykorzystywanych przez Jokicia źródłach<sup>16</sup>.

Rok 1991 okazał się nadzwyczaj ważny dla chorwackiej recepcji Leśmiana: Zdravko Malić opublikował w redagowanym przez siebie wpływowym czasopiśmie „Književna smotra” (nr 84) pierwsze przekłady poetyckie dwóch wierszy polskiego poety – *Przemiany* (*Preobrazbe*) oraz *Topielec* (*Utopljenik*). Zostały one włączone do szeroko zaprojektowanego wyboru antologicznego *Preobrazbe. Prijevodi iz poljske poezije*<sup>17</sup>. O tej publikacji przygotowanej przez Malicia napisano po latach, że ukazała się dzięki „jednemu z najbardziej kompetentnych znawców poezji polskiej i jej doskonałemu tłumaczowi, który sam był poetą”<sup>18</sup>.

Ponieważ w tym okresie dobiegła końca wspomniana wyżej serbsko-chorwacka „wspólnota międzyliteracka”, przekłady Malicia nie mogły już niestety dotrzeć do ogółu serbskiej publiczności i wpłynąć w jakikolwiek sposób na proces recepcji poezji Leśmiana<sup>19</sup>.

A więc podsumowując wiek XX w procesie „niedorecepcji” Leśmiana wśród Serbów, można powiedzieć, że mieli oni do dyspozycji zaledwie kilka wzmianek o poecie oraz jeden przekład prozą.

### 3. Wiek XXI, czyli postrepcja

Po śmierci Petara Vujičića rolę czołowego tłumacza i popularyzatora literatury polskiej w środowisku serbskim zaczęła przejmować Biserka Rajčić (ur. 1940), jego uczennica, jak przywykła o sobie mówić<sup>20</sup>. Wraz z pozycją ilościowo najbardziej aktywnego tłumacza z języka polskiego odziedziczyła po Vujičiću również niezwykłą odwagę w sporządzaniu okazałych antologii we własnym tłumaczeniu. Były wśród nich: *Antologija poljskog eseja* (2008), *Poljska književna avangarda 1917–1939. Programi i manifesti* (2011), *Moj poljski pesnički XX vek* (2012), *Rečnik mlade poljske poezije. Antologija poezije poljskih pesnika rođenih 1960–1990. godine* (2013) lub *Poljska književna avangarda 1917–1939. Poezija, proza, drama* (2014).

<sup>16</sup> Wykaz treści wszystkich wspomnianych antologii serbskich, oprócz najnowszych (o których będzie mowa w niniejszym opracowaniu), znajduje się w: <https://www.rastko.rs/rastko-pl/bibliografija/bstojanovic-polonica-1946-2002.php> (data dostępu 10 kwietnia 2018).

<sup>17</sup> B. Leśmian, *Preobrazbe. Utopljenik*, tłum. Z. Malić, „Književna smotra” 1991, nr 84, s. 88.

<sup>18</sup> F. Kozina, Đ. Čilić Škeljo, I. Vidović Bolt, *Poljska književnost i kultura u prijevodima na hrvatski jezik od 1989. do 2015. godine*, „Književna smotra” 2015, nr 176 (2), s. 146–147. O dorobku polonistycznym Z. Malicia czytelnik polski może się dowiedzieć z artykułu J. Sychowskiej-Kavedžija i D. Błażyny: *Założyciel chorwackiej polonistyki – Zdravko Malić jako interpretator i tłumacz literatury polskiej* [w:] *Literatura polska w świecie*, t. II: *W kręgu znawców*, pod red. R. Cudaka, Katowice 2009, s. 187–198.

<sup>19</sup> Po śmierci Zdravka Malicia ukazała się poszerzona antologia, w której zebrano przekłady 68 poetów polskich, w tym też wierszy autorstwa Leśmiana. Oprócz wspomnianych, znajdziemy tam jeszcze dwie: *Śni się lasom – las* (*Šuma se šumi sniva*) oraz *Stodoła* (*Pojata*). Z. Malić, *Gost u kući: prijevodi i prepjevi iz poljskoga pjesništva*, Zagreb 2006, 648 s. [wiersze Leśmiana znajdują się na stronach 93–95; najlepsze przekłady przytaczamy w aneksie].

<sup>20</sup> Zob. Ł. Mańczyk, *Biserka*, Kraków 2014, s. 194–195.

Jej antologia *Moj poljski pesnički XX vek* (2012) ma dla naszego tematu kapitalne znaczenie – w niej ukazały się nareszcie w wydaniu książkowym<sup>21</sup> pierwsze przekłady poezji Bolesława Leśmiana na język serbski<sup>22</sup>. Tytuł antologii sugeruje subiektywność i strzeże przed wszelakiego rodzaju zarzutami w związku z wyborem autorów i tekstów. Z treści antologii wynika z jednej strony, że autorka nie zamierza burzyć kanonu ustanowionego przez Vujičića, z drugiej zaś – że jest świadoma jego luk. Stąd – w ramach delikatnego uzupełnienia – Leśmian. A jednak dokonany wybór jego wierszy świadczy o swoistej obawie przed „nieprzetłumaczalnością”. Wydaje się, że tłumaczka poszła w tym wypadku po linii najmniejszego oporu, bo trudno powiedzieć, że takie utwory, jak \*\*\**Po co tyle świec nade mną? z Napoju cienistego, \*\*\*Mrok na schodach... z Dziejby leśnej* lub \*\*\**Co w mgłach czyni żagiel na głębinie? z Łąki* – oddają w pełni istotę twórczości „poety-Midasa”.

Za sam fakt włączenia wierszy Leśmiana, a także za waleczność, z którą jako prekursorka wkroczyła do jego laboratorium poetyckiego, redaktorce i translatorce należy się ogromna pochwała. Zwróćmy jednak uwagę na pułapki pozornej prostoty Leśmianowskiego języka poetyckiego, składające się właśnie na tę „nieprzetłumaczalność”, pułapki, których tłumacze nie udało się uniknąć. Na przykład w wierszu \*\*\**Po co tyle świec nade mną?...* pierwsze dwa dystychy brzmią:

„Po co tyle świec nade mną, tyle twarzy?

Ciału memu nic już złego się nie zdarzy.

Wszyscy stoją, a ja jeden tylko leżę, –

Żal nieszczerzy, a umierać trzeba szczerze”.

Motyw pogrzebu bohatera lirycznego ma tu wsparcie również w użytym przez poetę metrum: jest to konsekwentnie ukształtowany 12-zgłoskowiec trójdzielny (4+4+4) – metrum ludowego lamentu, u Leśmiana zapewne pochodzące z folkloru ukraińskiego<sup>23</sup>. Brzmienie pieśni ludowej nadaje również tak częsty u Leśmiana rym parzysty. A przekład serbski wygląda następująco:

Čemu nada mnom toliko sveća, toliko lica?

Kad se telu mom više ništa rđavo ne događa.

Svi stoje, a samo ja legoh –

Žalost je neiskrena, a umirati treba iskreno”<sup>24</sup>.

Jak widać, obie cechy formalne – metrum i rym – w przekładzie zostały zatarte: rymu praktycznie nie ma, a sylabowy format poszczególnych wersów w cytowanym fragmencie waha się od 9 aż do 17. Krótko mówiąc, przekład tego wiersza nie ma cech przekładu poetyckiego, jest raczej dosłowny, filologiczny, obraca poezję w prozę.

<sup>21</sup> B. Rajčić, *Moj poljski pesnički XX vek: antologija*, Beograd 2012, s. 13–15.

<sup>22</sup> Rok wcześniej wydrukowano je w czasopiśmie „Kvartal” 2011, nr 15, s. 43.

<sup>23</sup> Schemat wygląda tak: Wszyscy stoją, | a ja jeden | tylko leżę, – / Żal nieszczerzy, | a umierać | trzeba szczerze.

<sup>24</sup> B. Rajčić, *Moj poljski pesnički XX vek*, op. cit., s. 14.

Wiersz *Co w mgłach czyni żagiel na głębinie?* treściowo ma cechy wariacji piosenki ludowej (typowa ekspozycja, dialogowość), a formalnie jest przeróbką strofy stanisławowskiej: chodzi o wymianę tradycyjnych 10-zgłoskowców symetrycznych w wersach nieparzystych na asymetryczne (4+6) oraz 8-zgłoskowców bez średniówki w wersach parzystych – na symetryczne (4+4). Formalna zabawa Leśmiana polega na „folkloryzacji” formy pochodzącej z wyrafinowanej poezji autorskiej. Pierwszą strofę –

„Co w mgłach czyni żagiel na głębinie?

Nic, prócz tego, że żegluje.

A co wiosna w zielonej dolinie?

Nic, prócz tego, że wiosnuje”

– odczytujemy w przekładzie serbskim:

„Šta u magli, u dubinama jedro čini?

Ništa osim toga što jedri.

A šta proleće u zelenoj dolini?

Ništa osim toga što proleće bi”<sup>25</sup>.

Znowu mamy do czynienia z zacieraniem rytmu. Ani śladu strofy stanisławowskiej, ale krzyżowe rymowanie zostało zachowane. Typowo Leśmianowska figura etymologiczna *żagiel żegluje, wiosna wiosnuje* ocalała częściowo: *jedro jedri, ale proleće... „robi to, co robi”*.

Natomiast transpozycja figury etymologicznej w wierszu \*\*\**Mrok na schodach...* tłumacze się całkiem udało:

„Trzeba teraz w śnieg uwierzyć

I tym śniegiem się ośnieżyć –

I ocenić się tym cieniem

I pomilczeć tym milczeniem”.

„Sada u sneg treba poverovati

I tim snegom se osnežiti –

I tom senkom se osenčiti,

I tom ćutnjom začutati”<sup>1</sup>.

Tyle tylko że 8-zgłoskowiec symetryczny oryginału nie przetrwał, rym parzysty zniknął, a cała strofa została ujednoczona i czytelnik serbski dostał zaledwie jakiś pogłos monorytmu gramatycznego.

Tak wygląda zmaganie się wybitnej tłumaczki z Bolesławem Leśmianem w pierwszych próbach przekładu jego wierszy publikowanych w języku serbskim. Należy jeszcze dodać, że w swojej antologii Biserka Rajčić zamieściła krótką notkę o poecie<sup>26</sup>, niedorównując jednak treścią notce w antologii Subotina.

#### 4. Czy doprawdy nieprzetłumaczalny?

Gdyby nawet udało się pokonać wertepy eksperymentów formalnych w poezji Leśmiana (albo je w jakiś sposób konsekwentnie zaadaptować), dołączyć się do jego zabawy w słowotwórstwo – to znaczy gdyby udało się w języku serbskim jako tako odtworzyć „wierny” oryginałowi tekst poetycki – czy taki przekład dopięłby zasadniczego celu: czy przybliżyłby czytelnikowi serbskiemu „mundum leśmianorum”?

<sup>25</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 13.

Jest to w zasadzie kwestia oddania znaczenia denotatywnego w przekładzie i możliwości zaprojektowania znaczenia konotatywnego<sup>27</sup>. Zastanówmy się nad tym na przykładzie słynnej *Ballady dziadowskiej*.

Jeśli hipotetyczny tłumacz poeta stworzy tekst poetycki, który uwzględni choćby większość warstw znaczeniowych tekstu oryginalnego, to czytelnik serbski dostanie balladę (łączącą fantastykę, fabularność, dramatyzm, umożliwiającą pojawienie się rozwiązania fantastycznego, czasem wręcz absurdalnego), ale czy dotrze do niego podstawa „Leśmianowskiego” czarnego humoru? Czy zrozumie, że to trawestacja ballady romantycznej, że to swoista komedia sytuacyjna w dyskursie balladowym na przestrzeni stuletniej prawie tradycji literackiej, że przypadkowi bohaterowie zajmują niewłaściwe miejsca? Wszak zamiast „młodzieńca”, „strzelca w gaju” z Mickiewiczowskiej „Świtezianki”, bohatera w pełni sił fizycznych i emocjonalnych, występuje tu kaleki starzec, „dziadyga” o drewnianej kuli i proveniencji folklorystycznej. Czy zrozumie, że demon wodny, ruszałka tylko przez pomyłkę albo brak doświadczenia „całowała uczenie, i łechtliwie i czule” drewnianą kulę dziadowską zamiast zdrowej nogi? Czy zrozumie, że przez tę pomyłkę dopięła swego – rozśmieszyła dziada, zadając mu tym samym śmiertelny cios?

Odpowiedzi na powyższe pytania, w naszym przekonaniu, muszą być negatywne. Nie zrozumie. Ukształtowanie znaczenia konotatywnego w świadomości czytelnika serbskojęzycznego jest niemożliwe – z dwóch przynajmniej przyczyn: dywergencji 1) tradycji literackich i 2) wzorców folklorystycznych. Mianowicie ballada w tradycji literatury serbskiej nawet doby romantyzmu była pod silnym, jeśli nie decydującym wpływem rodzimego folkloru ze zbiorów Vuka Karadžicia – takich pieśni jak *Hasanaginica* albo *Śmierć matki Jugowiczów*. Czytelnik serbski nigdy nie miał też w ręku przekładów ballad Mickiewicza<sup>28</sup>, chyba że sięgnął po chorwackie tłumaczenie Iso Velikanovicia z roku 1908<sup>29</sup>. Z tej samej przyczyny nie zrozumie również aluzji do *Balladyny* Słowackiego. Co więcej, w folklorze serbskim dominującym demonem żeńskim jest *vila*, demon leśny, górski albo wodny, który w zasadzie ma przychylny stosunek do ludzi, a kiedy zabija, czyni to strzałką lub wzrokiem, czasem zwodzi, nawet topi, ale – nigdy nie techce... Innymi słowy: taki przekład byłby dla ogółu publiczności tekstem „zamkniętym”, hermetycznym, tekstem-sfinksem.

Oczywiście, trzeba oddać sprawiedliwość i wyznać szczerze, że są w spuściznie poetyckiej Leśmiana ballady, które nie wymagałyby takiego ekstremalnego wysiłku czytelniczego w procesie zrozumienia tekstu, a więc – przetłumaczalne.

Dowodem mogą być przekłady Zdravka Malicia. Nie ballady, ale dwa wiersze ze zbioru *Łąka: Utopljenik (Topielec)* i *Pojata (Stodoła)*. W przypadku pierwszego utworu tłumaczowi nie tylko udało się budować słowa rozumiałe w języku przekładu, lecz także

<sup>27</sup> O tym na jaskrawych przykładach zob. P. Bunjak, *Próba apologii badań nad recepcją literacką*, op. cit., s. 88–89.

<sup>28</sup> Jedyne wyjątek to romans *Kurhanek Maryli* – z półwiecznym niemalże opóźnieniem. Zob. P. Bunjak, *Mickievičeva romana 'Marilyn grob' i njen zaboravljeni srpski prevod*, „Prilozi za književnost, jezik, istoriju i folklor” 2007, LXXIII/1–4, s. 125–140.

<sup>29</sup> A. Mickiewicz, *Soneti. Romance i balade. Gražyna. Konrad Wallenrad*, tłum. I. Velikanović, Zagreb 1908.

zachować poetyckość tekstu. Skoro w języku chorwackim już istnieje słowo „besvijest”<sup>30</sup>, to łatwo można dalej konstruować neologizmy jak „besmijeh” (= bezśmiech) albo „besjev” (brak dokładnego odpowiednika). Kiedy w przekładzie nie udaje się utworzyć neologizmu we właściwym miejscu, można podjąć próbę skonstruowania go tam, gdzie język na to pozwala. To strategia zastępcza, zależna od możliwości leksykalnych i słowotwórczych języka docelowego. Dlatego tłumacz kombinuje i dodaje do tekstu nowe własności, starając się jednak zachować rytm i rym. W tym wierszu jednak najdziwniejszym neologizmem jest „jošnezbilje” (niedowcielenie), ponieważ nie został utworzony zgodnie z zasadami słowotwórstwa, ale skonstruowany bodajże ze zdania „još se nije zbililo” (jeszcze się nie zdarzyło). Drugi wiersz wydawałby się łatwiejszy, gdyby nie było tytułu. „Pojata” to po polsku – stajnia/obora (pomieszczenie dla zwierząt: bydła lub koni), z kolei stodoła po chorwacku (i serbsku) to „ambar” (miejsce do przechowywania zboża)<sup>31</sup>. Jednak tłumacz prawdopodobnie zauważył, że nie jest istotne, o jakie miejsce chodzi, lecz z jakiego rzeczownika można utworzyć czasownik. Nawiązując do konkluzji Żanety Nalewajk, wbrew opinii niektórych poetów<sup>32</sup>, można jednak stwierdzić, że tłumacz na język słowiański może nie tylko odtworzyć aspekt rytmiczny poezji Leśmiana, jej mityczny sens i poetyckość, lecz także grę słów.

## 5. Idealny tłumacz Leśmiana na język serbski?

Ogólnikowe, acz słuszne porównanie Leśmiana z serbskim poetą Momčilo Nastasijevićem mogłoby świadczyć o raczej sprzyjających warunkach dla recepcji polskiego poety w środowisku serbskim, ponieważ obaj twórcy to moderniści/symboliści aktywni w czasach awangardy.

Biserka Rajčić w postwoiu do swojej antologii awangardy polskiej pisze:

„W poezji [polskiego modernizmu] dominowały dwa prądy, parnasistowski i impresjonistyczny. Pierwszy był nowocześniejszy i wielce przyczynił się do rozwoju formy, refleksyjności nowego podmiotu lirycznego, przygotowując przestrzeń dla awangardy. Czołowym przedstawicielem tego prądu był Bolesław Leśmian, który pod względem wgłębiania się w język i ukształtowania wyjątkowo oryginalnego języka i stylu swojej poezji był podobny do naszego Nastasijevicia”<sup>33</sup>.

Momčilo Nastasijevicia z Leśmianem kojarzyli wcześniej polscy serbokroaciści. Maria Dąbrowska-Partyka na przykład pisze:

„Nastasijevicia wyobcowanie z bytu ma w sobie Leśmianowską dwoistość, lecz pozbawione jest tętniącej zmysłowości i filozoficznej drapieżności Leśmiana. Uczucia siostrzane i braterskie, pod którymi kłębi się (być może) zmysłowość okietlnana i powściągnięta, franciszkański zachwyt i współ-bycie ze światem czułym i żywym, choć nieludzkim i nieuczłowieczonym, dominują w jego odczuciu natury”<sup>34</sup>.

<sup>30</sup> Według wszystkich słowników „besvijest” oznacza nieprzytomność, natomiast u Leśmiana w tym miejscu występuje słowo „zamroc”.

<sup>31</sup> J. Benešić, *Hrvatsko-poljski rječnik*, Zagreb 1949, s. 7, 664.

<sup>32</sup> Ź. Nalewajk, *Leśmian międzynarodowy – relacje kontekstowe. Studia komparatystyczne*, op. cit. s. 284.

<sup>33</sup> B. Rajčić, *Poljska avangardna poezija, proza i drama (1917–1939)* [w:] *Poljska književna avangarda: 1917–1939. Poezija, proza, drama, oprac. B. Rajčić*, Beograd 2014, s. 367.

<sup>34</sup> M. Dąbrowska-Partyka, *Teksty i konteksty. Awangarda w kulturze literackiej Serbów i Chorwatów*, Kraków 1999, s. 192.

Nader specyficzny język poetycki Nastasijevicia, fascynacja folklorem i kulturą ludową (inna rzecz – to jego odosobnione miejsce w klasyfikacji historycznoliterackiej) rzeczywiście kwalifikują go do bycia serbskim odpowiednikiem Bolesława Leśmiana. Bardzo możliwe (dopuszczamy tu refleksję zgoła nienaukową), że gdyby Nastasijević znał wystarczająco dobrze język polski i zetknął się z poezją Leśmiana, mógłby być jego idealnym serbskim tłumaczem.

O trudności tłumaczenia takiej poezji pisała Maria Dąbrowska-Partyka:

„Poezję Nastasijevicia wiązano z symbolizmem, z ekspresjonizmem, futuryzmem i dadaizmem, a także z eksperymentem «zaumnego języka». (...) To, że oparta jest na symbolu, elipsie, oksymoronie i paronomazji, dostrzec można bez trudu. O tym, że jest nieprzetłumaczalna – również na serbski – każdy, kto podjął taką próbę, przekonał się nader boleśnie<sup>35</sup>».

Na końcu swojej książki Dąbrowska-Partyka dodaje jednak aneks i swoje próby tłumaczenia kilku wierszy Nastasijevicia, zaznaczając w tytule, że są to tylko „polskie parafrazy”<sup>36</sup>.

Kiedy Leśmian trafi w końcu na kongenialnego tłumacza, pozostanie – jeśli chodzi o świadomość serbskich czytelników – w obrębie zakonserwowanej „klasyki” XX wieku, czyli zjawiska należącego nieuchronnie do przeszłości. Jednak w poezję Leśmiana w oryginale wczytują się studenci polonistyki i w Belgradzie, i w Zagrzebiu, więc może ta „klasyka” da jeszcze o sobie znać.

---

<sup>35</sup> Ibidem, s. 196–197.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 199–208.

## Aneks

Bolesław Leśmian w przekładzie Zdravka Malicia (na język chorwacki)<sup>37</sup>

### Topielec

W zwiewnych nurtach kostrzewy, na leśnej polanie,  
Gdzie się las upodobnia łące niespodzianie,  
Leżą zwłoki wędrowca, zbędne sobie zwłoki.  
Przewędrował świat cały z obłoków w obłoki,  
Aż nagle w niecierpliwej zapragnął żatobie  
Zwiedzić duchem na przełaj zieleń samą w sobie.  
Wówczas demon zieleni **wszehleśnym** powiewem  
Ogarnął go, gdy w drodze przystanął pod drzewem,  
I wabił nieustannych rozkwitów pośpiechem,  
I nęcił ust zdyszanych tajemnym **bezśmiechem**,  
I czarował **zniszczotą** wonnych **niedowcieleń**,  
I kusił coraz głębiej – w tę zieleń, w tę zieleń!  
A on biegł wybrzeżami coraz innych światów,  
Odczłowieczając duszę i oddech wśród kwiatów,  
Aż zabrnął w takich jagód rozdzwonione dzbany.  
W taką zamrocz paproci, w takich cisz kurhany,  
W taki **bezświat** zarośli, w taki **bezbrzask** głuchy,  
W takich szumów ostatnie kędyś zawieruchy,  
Że leży oto martwy w stu wiosen bezdeni,  
Cienisty, jak bór w borze – topielec zieleni.

### Utopljenik

U lahornim valima livadnoga slapa,  
Gdje se šuma s poljanom iznenada stapa,  
Leži, eno, truplo bezimenog skitnice,  
Prešavši svijeta sve nadzemne mitnice,  
Nestrpljiv se prenuo, željom prožet silnom:  
Da duhom skroz pronikne zelenilo biljno.  
Duh ga zelenila **svešumskim** tad dahom  
Na zastanku dohvati pod lisnatim grabom,  
I stade ga povodnjem bujanja vabiti,  
Zadihanih usta **besmijehom** mamiti,  
Čarati mirisnim razorom **jošnezbilje**,  
I sve još dublje vući – u bilje, u bilje!  
A on jurne prudom stalno drugih svjetova,  
**Raščovječujuć** dušu u tušti cvjetova,  
Sve dok ga ne snađe zvonjava borovnica,  
Takva besvijest paprati, tišina grobnica,  
Takav **besjev** gmlja, takva muklost dubine,  
Takav šum davno prohujale olujine,  
Da evo leži mrtav, dubok tisuć milja,  
Ko prašuma sjenovit – utopljenik bilja.

<sup>37</sup> W tekstach zaznaczono neologizmy.

## Stodoła

Tyś całował dziewczynę, lecz kto biel jej ciała  
Poróżowił na wargach, by cię całowała?

Tyś topolom na drogę cień rzucać pozwolił,  
Ale kto je tak bardzo w niebie **roztopolił**?

Tyś pociosał stodołę w cztery dni bez mała,  
Ale kto ją **stodolił**, by – czym jest – wiedziata?

**Stodoliła** ją pewno Majka **stodolna**,  
Do połowy – przydrożna, od połowy – polna.

Ze stu światów na przedświat wyszła sama jedna  
I patrzyła w to zboże, co szumi ode dna.

## Pojata

Djevojku si ljubio, al tko joj je, bijeloj,  
Usne narumenio da prime cjelov tvojoj?

Topoli si sjenku na cestu položio,  
Al tko ju je do neba, gle! **rastopolio**?

Pojatu si stesao da ne može bolje,  
Al tko ju je **spojatio** da sad zna što je?

**Spojatiła** je jamačno Majka<sup>38</sup> **pojatna**,  
Do pola – krajputna, od pola – livadna.

Iz stotitne svjetova u predsvijet zađe  
I žita što šumore motri ispod brazde.

## Summary

### Bolesław Leśmian's Serbian „a-not-fully-attained-incarnation”

The article focuses on the almost „zero” reception of the poetic legacy of Bolesław Leśmian in the Serbian context, taking into account a wider former Serbo-Croat reality. Before World War II, Serbian readers could find hardly any information about Leśmian, and this did not change much in the second half of the 20th century, when Leśmian was „rediscovered” in his national milieu. The paper addresses the problem of the presumed untranslatability of Leśmian's poetry and ponders the conditions of rendering the formal features of his works, experiments in the field of lexis and semantics, and references to folk culture, in the form of a Serbian / Croatian poetic text.

**Keywords:** reception, translatology, folklore, untranslatability, neologisms

**Słowa kluczowe:** recepcja, translatołogia, folklor, nieprzetłumaczalność, neologizmy

<sup>38</sup> „Bogini lasów i pól, (...) ulubiony mitologem Leśmiana, (...) odmiana słowa *majak*” [przypis tłumacza]. W języku chorwackim tak samo jak w języku serbskim, słowo „mājka” oznacza matka. – Zob. Ż. Nalewajk, *Leśmian międzynarodowy – relacje kontekstowe. Studia komparatystyczne*, op. cit., s. 163–164.